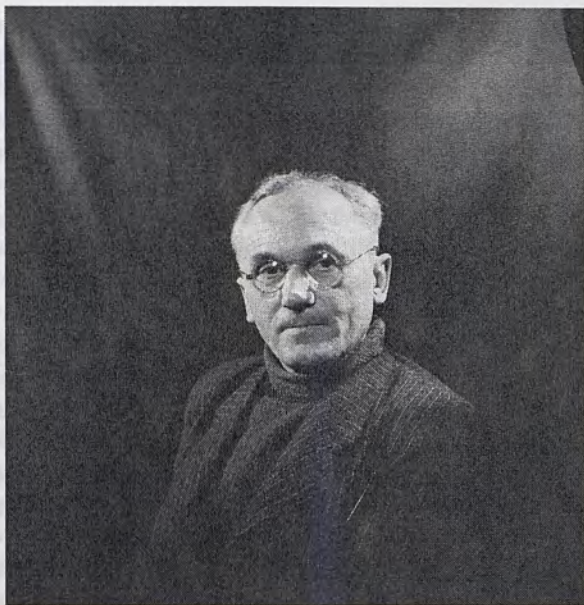


Ze Śląska do Berlina. Pisarskie drogi Antona Oskara Klaußmanna i Augusta Scholtisa

W biografjach literackich wielu śląskich pisarzy szczególną rolę pełnił ich kontakt z metropolią berlińską. Atmosfera kulturalna stolicy państwa pruskiego przełomu XIX i XX stulecia, a także lat dwudziestych, pociągała otwartością i innością, której brakowało w zamkniętym mieszczańską obyczajowości i nieufnością wobec awangardowych prądów artystycznych kulturalnym życiu śląskiej prowincji. Nic dziwnego, że wielu ambitnych, utalentowanych literacko młodych ludzi podejmowało decyzję o wyjeździe do Berlina w nadziei zrealizowania zawodowych planów w przestrzeni wielkiego miasta. Jednak tylko niewielka grupa twórców ze Śląska zdołała zadomowić się w obcym im mentalnie środowisku intelektualnym stolicy, którego tkanka społecznościowa była tak zróżnicowana, iż integracja przybysza postępowała wolno i zmuszała do podejmowania wciąż nowych wyzwań.

Urodzony 11 maja 1851 roku we Wrocławiu, w rodzinie urzędnika zatrudnionego w przemyśle górniczym, Anton Oskar Klaußmann spędził lata wczesnego dzieciństwa w Bytomiu na Górnym Śląsku, tam też rozpoczął pierwszy rok edukacji szkolnej. Kiedy rodzice przenieśli się w 1857 roku do Szarleja, a dwa lata później zamieszkali w okolicach kopalni „Morgenroth” w Szopienicach-Roźdzeniu,

kontynuował naukę w kilku gminnych szkołach, uczęszczając także na lekcje prywatne, z czasem do gimnazjów w Mysłowicach¹ i w Gliwicach. „Jako chłopiec dwunastoletni opuściłem rodzinny dom”² – pisze we wspomnieniach, przywołując lata życia spędzone w elitarnej, mieszczącej się w budynku starego klasztoru franciszkanów gliwickiej szkole, gdzie mógł rozwinąć swoje zainteresowania przyrodnicze i nadrobić, jak pisze, „zaległości z łaciny i greki”³. Wybuch prusko-austriackiej wojny w 1866 roku wywarł na piętnastoletnim gimnazjaliście tak niezatarte wrażenie, że poświęcił mu w swojej książce kilka stron, przeplatając osobiste zapiski relacją utrwaloną w zachowanym raporcie generalnego sztabu pruskiego⁴. Wtedy po raz kolejny został zmuszony do zmiany szkoły; w 1868 roku rodzice przenieśli go do nowo wybudowanego gimnazjum w Bytomiu, gdzie pozostał do zdania matury. Mimo że Klaußmann ukończył potem studia na wydziale górniczym uniwersytetu we Wrocławiu, nie zdecydował się na podjęcie pracy w górnictwie. W pamięci pozostał mu szybko zmieniający się w latach sześćdziesiątych XIX wieku górnośląski krajobraz przemysłowy, zapracowany ojciec dozorujący przeładunek węgla i rud cynku na rampie przylegającej do huty Wilhelmina, miejscowe obyczaje i święta Górnoślązaków,



Źródło: archiwum prywatne Grażyny B. Szewczyk

August Scholtis

ale także powodujące śmiertelność miejscowej ludności złe warunki higieniczne i mieszkaniowe. Jego marzeniem było poświęcenie się karierze dziennikarza.

Po studiach współpracował przez kilka miesięcy z konserwatywnym dziennikiem „Breslauer Zeitung”, zamieszczając na jego łamach sprawozdania z procesów sądowych i prowadząc kronikę wypadków. W 1872 roku w Bytomiu próbował też redagować niezależny dziennik „Oberschlesische Grenz-Zeitung” oraz satyryczne pismo „Paprika”, jednak próby założenia własnego czasopisma skończyły się niepowodzeniem. Ostatecznie osiadł we Wrocławiu podejmując współpracę z organem narodowych liberałów, dziennikiem „Schlesische Presse”. Lata dziennikarskiej pracy pozwoliły mu rozwinąć talent publicystyczny i zdobyć pozycję w tamtejszym środowisku. Nie wiadomo jednak z jakich powodów Oskar Anton Klaußmann opuścił w 1879 roku Wrocław i przeniósł się do Berlina. Jedną z przyczyn była prawdopodobnie chęć

stabilizacji i osiągnięcia awansu zawodowego, z czym wiązała się propozycja objęcia działu kulturalnego w dzienniku „Berliner Neueste Nachrichten”. Zanim jednak związał się na stałe z prasą berlińską – w roku 1879/1880 zaczął publikować na łamach „Berliner Tageblatt” regularne korespondencje ze Śląska – starał się zwrócić uwagę krytyki na swoje pierwsze próby literackie. Z lat 1874–1878, kiedy mieszkał we Wrocławiu, pochodzi kilkanaście humoresek i krótkich opowiadań A. O. Klaußmanna, np. *Elly* (1876), *Der Hauslehrer*, (1877, Nauczyciel domowy), *Goethes Faust vom militärischen Standpunkt aus betrachtet* (1877, Faust Goethego z militarne go punktu widzenia) oraz nowel osadzonych w przemysłowym krajobrazie Górnego Śląska (np. *Ultramontan. Novelle aus Oberschlesiens Gegenwart*, 1876), które z uznaniem odnotowane zostały przez miejscowych recenzentów. Inną przyczyną przeniesienia się do stolicy pruskiego państwa był zapewne pociągający dla młodego dziennikarza

dynamizm życia kulturalnego berlińskiej metropolii i znacząca rola codziennej prasy, zaznajamiającej odbiorcę z najważniejszymi wydarzeniami literackimi, debiutami książkowymi, tłumaczeniami z literatur obcych, premierami teatralnymi, koncertami i z wystawami. Przybyły ze śląskiej prowincji do Berlina dwudziestośmioletni publicysta musiał jednak czuć się zagubiony w wielokierunkowym nurcie intelektualnego życia metropolii, ponieważ już w 1883 roku zrezygnował ze stałej pracy w redakcji i poświęcił się wyłącznie pisarstwu. Wprawdzie do końca życia – zmarł 26. 10.1916 roku – drukował artykuły na łamach berlińskich pism kulturalnych, przeważnie pod pseudonimami, co roku jednak starał się wydać nową książkę.

Większość utworów Klaußmanna należała do gatunku literatury popularnej i cieszyła się popularnością wśród czytelników. Mimo to rozproszony i nierozpoznany do dnia dzisiejszego jego bogaty dorobek literacki i publicystyczny szybko został zapomniany; już za życia pisarza przestano się interesować jego twórczością, a krytycy berlińscy zarzucali mu powierzchowność i pogoń za sensacją. Warto mimo to przyrzeć się tematyce utworów „śląskiego berlińczyka” i przypomnieć kilka tytułów jego opowiadań i powieści, które dzisiaj można odczytywać jako dokument czasu, kierujący uwagę w stronę nieznanych, mrocznych obrazów z życia berlińskiej metropolii. Ich dogłębna lektura pozwala dostrzec powtarzające się wątki i motywy i zrekonstruować krąg zainteresowań pisarza i źródeł inspiracji. Zarówno w tekstach publicystycznych jak i w wypełnionych sensacyjną fabułą powieściach autor nie ukrywa fascynacji historią państwa pruskiego i jego strukturami wojskowymi, podkreśla także zasługi pruskich władców w rozwoju kulturalnym i cywilizacyjnym śląskiej prowincji i Berlina.

W pierwszym okresie swojej literackiej działalności Klaußmann publikuje dowcipne, oparte na zasłyszanych anegdotach opowiadania, opisując np. niezwykle przeżycia pruskich oficerów i ich swoiste poczucie humoru (np. *Der Humor im deutschen Heere*⁵). Sporadycznie sięga też do tematów górnośląskich, przedstawiając historie oparte na materiale faktograficznym (np. zaręczyny „ubogiego oficera” von Thiele z córką zamożnego przemysłowca von Winklera), mieszając historyczną prawdę z fikcyjnym ciągiem zdarzeń (np. *Die reiche Braut. Ein oberschlesischer Bergwerksroman*)⁶ bądź opisując, głównie w powstałych na początku XX wieku opowiadaniach, przemiany przemysłowego krajobrazu, górnicze katastrofy (np. „*Schlagende Wetter*” *Episoden aus dem Leben eines jungen Bergmannes*⁷, 1907 i ciężką pracę górnika pod ziemią np. w *Matte Wetter. Eine Bergmannsgeschichte*, 1903. W Berlinie powstają przede wszystkim obszernie studia historyczno-kulturowe, w których przedstawia w formie popularnej najważniejsze wydarzenia i fakty w historii Niemiec (np. *Sonst und Jetzt. Rückblick auf Deutschlands Entwicklung in der Neuzeit. Ein kulturgeschichtlicher Abriss*), i podkreśla dokonania pruskich władców, np. króla pruskiego Wilhelma II, w napisanej w 1897 roku biografii pt. *Kaiser Wilhelm der Große*⁸. Zajmują go również ważne, aktualne wydarzenia polityczne i społeczne na świecie, np. wojna Burów przeciw Anglikom, wojny prowadzone w Mandzurii, w Bułgarii i na Bałkanach czy stosunki narodowościowe w niemieckich koloniach Afryki. Odnotowuje te sprawy na kartach kolejnych utworów, a wcielając się w rolę przemieszczającego się z miejsca na miejsce reportera solidaryzuje się z ekspansywną polityką wojenną pruskiego króla. Reporterskie opowieści, wypełnione sensacją i popularyzujące mit

silnego niemieckiego państwa oraz wychowawcze walory wojny, wychodziły naprzeciw oczekiwaniom wielu niemieckich odbiorców, nie wytrzymały jednak próby czasu. Z perspektywy dzisiejszej warte lektury są przygodowe książki pisarza, zaznajamiające z wynalazkami czasu, z ekspedycjami na biegun północny (*Den Nordpol erreicht. Schilderungen aus dem arktischen Leben*, 1907) i do krajów Afryki ale i przede wszystkim opowiadania o świecie przestępców w Berlinie.

Jako młody dziennikarz debiutujący na łamach pism śląskich i specjalizujący się w relacjach z procesów sądowych, Klaußmann zetknął się po raz pierwszy z problemem oszustw, fałszerstw i występków. W Berlinie, gdzie złodzieje, włamywacze i mordercy stanowili dość silną, dobrze zorganizowaną grupę społeczną z własnym żargonem i „kodeksem obyczajowym”, wzbogacił swoją wiedzę o życiu „półświatka” stolicy. Intrygował go nie tylko rodzaj przestępstwa i obszar działalności oskarżonych, mężczyzn i kobiet, biednych i bogatych, lecz sposób, w jaki dokonywali występku, jakich używali narzędzi, jak się ze sobą porozumiewali, kto z nich był „informatorem” i kto współpracował z policją. Przetwarzając udokumentowane w protokołach policji wypadki kradzieży i zabójstw na wątki intrygująco skonstruowanej narracji, łączył elementy reportażu i pamiętnika z elementami fabuły kryminalnej i szpiegowskiej. W najbardziej popularnych i kilkakrotnie wznawianych książkach, *Berliner Gauner. Aus dem Tagebuch eines Berliner Kriminalbeamten* (Berlińscy oszuści. Z dziennika berlińskiego funkcjonariusza kryminalnej policji), *Verbrechen und Verbrecher* (Przestępstwa i przestępcy), *Pique Ass* (As pikowy) czy *Betrogene Betrüger* (Oszukani oszuści) szkicował psychologiczne portrety przestępców, analizując przebieg i skutki

zbrodni, a także przestępstw. W oparciu o dostępne mu zeznania oskarżonych i akta sądowe, pisarz wcielając się w rolę przesłuchującego, opisał m.in. udokumentowany przypadek napadu rabunkowego i okrutnej zbrodni, która miała miejsce w dzielnicy Berlina Zellendorf w 1862 roku. Okoliczności morderstwa były wówczas trudne do wyjaśnienia i sąd pod presją opinii publicznej skazał na karę dożywocia niewinnego człowieka. Zakończenie kryminalnej opowieści Klaußmanna pt. *Wer ist schuldig. Aus den Erinnerungen eines alten Kriminalbeamten* (Kto jest winny? Ze wspomnień starego policjanta) zaskakuje. Bohater rozwiązuje zagadkę zbrodni i wskazuje na prawdziwego sprawcę.

Podjmując różne wątki kryminalne, autor kierował uwagę ku różnym postaciom przestępców. Rozróżniał między sprawcami popełniającymi występki okazjonalnie, z namiętności do zbrodni, bądź z nawyku, a tymi którzy urodzili się z morderczym instynktem bądź byli ludźmi niepczytelnymi, chorymi, niekiedy samobójcami. Posługiwał się w przyjętej typologii kategoriami zaczerpniętymi z popularnych na przełomie XIX i XX wieku studiów i rozprawek psychologicznych, podkreślając, iż przyczyną przestępstwa były często przesłanki zewnętrzne, bieda, patologiczne relacje w rodzinie, alkoholizm, długi, niekiedy ciężka choroba. Dlatego ważne z jego punktu widzenia było dokładne zbadanie wszystkich okoliczności przestępstwa, a w przypadku kobiet sprawdzenie, czy ich samooskarżenie stanowi podstawę do uznania ich winnymi. Sięgając nie tylko do własnych doświadczeń, ale do dokumentów, w tym do protokołów policji i do kodeksów prawa, Klaußmann pokazywał świat przestępczy Berlina w drugiej połowie XIX wieku z wielu perspektyw. Dowodził po pierwsze, że wraz z procesami

migracyjnymi i napływem ludności do Berlina, zwiększyła się ilość oszustw, kradzieży i napadów rabunkowych w mieście. Po drugie odślaniał kulisy różnych przypadków zbrodni, po trzecie apelował do potencjalnego odbiorcy o zachowanie czujności i odwagi. Wprawdzie utwory pisarza zaliczane były do popularnej literatury rozrywkowej, pisanej pod publiczność, jednak zawarte w nich psychogramy sprawców, złodziejasków, hochsztaplerów i morderców, a także wnikliwe studium przyczyn występku pozwalają uznać je dzisiaj za reporterskie opowieści, dokumentujące ważne zjawiska społeczne czasu, w tym wzrastającą w berlińskiej metropolii przestępczość.

We wrześniu 1911 roku A. O. Klaußmann odbył podróż na Śląsk, odświeżając wspomnienia sprzed 55 lat. W książce, która ukazała się w 1996 roku w polskim przekładzie pt. *Górny Śląsk przed laty* (Oberschlesien vor 55 Jahren) przypomniał raz jeszcze w ogólnych zarysach dzieje przemysłu górniczego i hutniczego, szkolnictwa i kolejnictwa, porównując teraźniejszość z przeszłością i wplatając w osobiste wspomnienia obserwacje o życiu codziennym i obyczajach Górnoślązaków. Aby uczynić zapamiętane obrazy wiarygodnymi i nadać im rangę dokumentu, wprowadził do narracji wiele cytatów np. z miejskich kronik, urzędowych obwieszczeń, sprawozdań prasowych i także z popularnej książki (kroniki) historyka powiatu bytomskiego Hugona Solgera. Publikując wspomnienia, zamknął ostatni rozdział swojej twórczości, dedykowanej miejscom swojego dzieciństwa na Górnym Śląsku. Krytycy odnotowując je krótko na łamach czasopism dostrzegli w nich przede wszystkim wartości poznawcze. Podkreślano, iż czytelnik niemiecki mógł dowiedzieć się, jaką rolę pełnił Śląsk w dziejach pruskiego państwa, jak rozwijał się przemysł

wydobywczy, kim byli Górnoślązacy i co znaczył dla prowincji cywilizacyjny postęp.

W perspektywie spojrzenia śląskiego pisarza i zarazem berlińczyka na przeszłość i współczesność Górnego Śląska odnajdujemy ciekawe dla dzisiejszego odbiorcy przemyslenia. Utalentowany publicysta i autor opowieści sensacyjnych nazywa „wspomnienia” „rodzajem kulturowo-historycznego szkicu”⁹, które pisał z myślą nie tylko o Górnoślązakach, ale i tych, którzy żyli „poza granicami ziemi górnośląskiej”¹⁰. Dlatego w końcowej refleksji podkreśla: „Górny Śląsk, dzisiejszy Górny Śląsk[...] wciąż rosnący, nieustannie rozkwitający cywilizacyjnie[...] jest stanowczo za mało znany.[...]. Stoi dziś przed wielką przyszłością, mimo złej koniunktury na żelazo, mimo słabego zbytu węgla.[...]. Posiada tak dużo rezerw, tak dużo wdzięku, że łatwo przewidzieć tu wielkie sukcesy w innych niż tylko przemysł dziedzinach i to już w przeciągu najbliższych dziesięcioleci”¹¹.

O urodzonym w południowym zakątku ziemi raciborskiej w Bolaticach pisarzu Augustcie Scholtisie (1901–1969) ukazało się w ostatnich dwudziestu latach – przede wszystkim na Górnym Śląsku – wiele artykułów, studiów i rozpraw. Jego utwory, powieści¹² i opowiadania adresowane były przede wszystkim do czytelnika zainteresowanego tematyką Górnego Śląska, historią regionu, jego obyczajami i językiem oraz skomplikowaną kwestią tożsamości Górnoślązaków. Losy Scholtisa, który po podziale Górnego Śląska i przyłączeniu jego „małej ojczyzny” do nowo powstałego państwa czechosłowackiego, zdecydował się przenieść do Berlina i poświęcić karierze pisarskiej, naznaczone były w przeciwieństwie do losów A.O. Klaußmanna, niezwykle dramatycznymi zdarzeniami. Brak pracy, bezdomność i ciągły głód w pierwszych latach pobytu

w wielkim mieście – Scholtis znalazł się w Berlinie w trudnych dla mieszkańców miasta latach gospodarczego kryzysu¹³ – nie sprzyjały integracji i uniemożliwiały nawiązanie kontaktów z berlińskim środowiskiem literatów. Nocował często w przytułkach dla bezdomnych, wypełniając dni przesiadywaniem w bibliotekach, gdzie systematycznie przeglądał prasę, i zarabując wieczorami grą na pianinie w tanich lokalach rozrywkowych. Zadebiutował w 1932 roku powieścią *Wiatr od wschodu*, którą z jednej strony można odczytywać biograficznie w nawiązaniu do ujętych w formę sarkastyczno-prześmiewczej narracji przeżyć z okresu własnego dzieciństwa i młodości, ale także jako powieść o najnowszych dziejach Górnego Śląska i tragicznych biografiach Górnoszlązaków z rodowodem wiejskim, uwikłanych w konflikty narodowościowe i społeczne. Powieść przyniosła mu rozgłos i uznana została przez krytykę za największe osiągnięcie pisarza. W Berlinie lat trzydziestych i czterdziestych Scholtis czuł się Ślązakiem a tęsknota za utraconą ojczyzną stała się impulsem do napisania kilku utworów z tematem górnośląskim¹⁴. Jedynym poświęconym wątkom berlińskim utworem z tego okresu była powieść, wydana w 1935 roku, pt. *Jas der Flieger* (Józio lotnik)¹⁵. Jej bohaterem jest młody człowiek z prowincji. Pragnąc zrealizować swoje życiowe marzenie i zostać lotnikiem, Jas udaje się ze skradzioną rodzicom gotówką pieniędzy do Berlina. Podobnie jak Scholtis tak i jego powieściowa postać przemierza codziennie ulice wielkiego miasta, doświadczając głodu, bezrobocia i bezdomności. Jednak magiczna aura metropolii, szybkie tempo życia i rejestrowane przez bohatera przemiany cywilizacyjne, budzą jego podziw i radość czerpaną z wielości wrażeń i nowych impulsów. Skazany na „włóczęgę” dostrzega szerzące się zło i moralny upadek i społeczne

wykluczenie wielu ludzi, mimo to postanawia zostać w Berlinie, by móc spełnić swoje życiowe marzenie.

Berlińską powieść Scholtisa można interpretować na wiele sposobów. Najbliższe jednak zrozumieniu losów prowincjusza podejmującego próbę zakorzenienia w wielkomiejskim krajobrazie metropolii są utwory wybitnych przedstawicieli literatury Republiki Weimarskiej, Hansa Fallady, Alfreda Döblina czy Ericha Kästnera. Ich proza oparta na wnikliwej obserwacji rzeczywistości była dokumentem czasu, opowieścią o ludziach zagrożonych bezrobociem i pauperyzacją, cierpiących głód, poszukujących w pogrążonym w chaosie ekonomicznym Berlinie miejsca zakotwiczenia i skazanych na egzystencję bezdomnego włóczęgi. Scholtis opisujący te zjawiska z dokładnością szczegółu, przedstawia jednak swojego bohatera nie jako człowieka pasywnego i pogodzonego z losem, lecz jako jednostkę dynamiczną i walczącą w różny, często moralnie naganany sposób, o przetrwanie. Jas cierpi głód ale nie rezygnuje ze swoich ideałów. Jego marzenie, by móc zostać lotnikiem, wznieść się wysoko w powietrze i poszybować nad Berlinem, zostaje po dziesięciu latach tułaczki w mieście spełnione. Zasiada rzeczywiście za sterami maszyny, kierując się najpierw w stronę rodzinnej wioski, gdzie zatacza kręgi nad młynem, „zachowując się jak kobold, zuchwale i radośnie”, a po kilku minutach unosi się nad Berlinem „krążąc z brawurą nad Warschauer Strasse”.

Zarówno w powieści *Jas der Flieger*, jak i w wielu szkicach i w powojennych berlińskich felietonach A. Scholtisa¹⁶, Berlin pojawia się jako miasto wywołujące swoim rozmachem i ruchem ulicznym niezwykle, niekiedy obezwładniające wrażenie na przybyszu. W przeciwieństwie do innych osiadłych w Berlinie twórców z rodowodem śląskim autor *Wiatru od*

wschodu nie ukrywał swojego zafascynowania wielkomięską atmosferą niemieckiej metropolii, dostrzegając w odbudowanej po zniszczeniach wojennych infrastrukturze oznaki postępu technicznego, piękna i nowoczesności. Powstałe w latach 1946–1947 berlińskie szkice kierują dziś uwagę czytelnika w stronę magicznych miejsc, w których spędził prawie czterdzieści lat życia (np. otoczenie pałacu Charlottenburg i jeziora Wannsee): ulic, kawiarni, kin i teatrów, ogrodów i skwerów oraz otwartych na inność zachowań berlińczyków, ich obyczajów, żargonu i życia codziennego.

Pisząc o Berlinie, Scholtis przekazywał swoje obserwacje językiem bogatym w metafory i porównania, wplatając w komentarze elementy autoironii, sarkazmu i humoru. Utrwalając w krótkich felietonach wizerunek zmieniającej się metropolii, starał się przybliżyć atmosferę pierwszych lat powojennych miasta, pogrążonego w ruinach i pokazać przeobrażenia, które dzisiejszego czytelnika skłaniają do refleksji nad przeszłością i teraźniejszością Niemiec. Związki pisarza z Berlinem były do śmierci w 1969 roku bardzo silne, mimo iż nigdy nie zdołał się zadomowić w literackich kręgach Berlina. Po wojnie nie nadązał za zmianami czasu, nowymi tematami, nurtami i językiem literatury i pozostał w sposobie bycia, myślenia ale także i w stylistycznej wypowiedzi – wciąż musiał się zmagać z gramatyką i składnią, która nie była rozumiana przez młode pokolenie odbiorców domagających się oczyszczenia języka z „żargonu” minionej epoki – outsiderem. Ponieważ w przeciwieństwie do wielu innych pisarzy ze śląskim rodowodem, utrzymywał się wyłącznie z pisarstwa, a tematyka śląska nie wzbudzała po II wojnie światowej zainteresowania czytelników, współpraca z berlińskimi dziennikami pozwoliła mu rozwinąć publicystyczny

talent, zdolność krytycznej obserwacji i odwagę artykułowania własnych sądów. Warto więc przyrzeć się zapomnianym berlińskim tekstom pisarza, które dokumentują ważne fragmenty jego biografii, pozwalając określić źródła jego twórczych inspiracji i cechy warsztatu artystycznego.

Przypisy

1 Anton O. Klaußmann uczęszczał do tzw. klasy rektorskiej w mysłowickim gimnazjum, w której każda z czterech ławek uczniowskich miała swojego opiekuna.

2 Pisarz opublikował swoje wspomnienia z lat młodości spędzonej na Górnym Śląsku w 1911 roku, pięć lat przed śmiercią. Książka pt. *Oberschlesien vor 55 Jahren* została przetłumaczona na język polski przez Antona Halora i wydana pt. *Górny Śląsk przed laty* w 1996 roku przez Muzeum Miasta Katowice. Autor sięgnął w niej pamięcią do 1857 roku, kończąc opowieść na wydarzeniach w 1873 roku. W ostatnim rozdziale pt. *Jak zobaczyłem Górny Śląsk po latach* opisuje Górny Śląsk w 1911 roku, wyjaśniając, iż w latach 1879 i 1881 krótko przebywał w „rolniczej części Górnego Śląska” podczas „wielkiego głodu” i że przejazdem zatrzymał się także w kilku miastach, m.in. w Mysłowicach, Gliwicach i Katowicach.

3 Naukę w gimnazjum gliwickim rozpoczął we wrześniu 1863 roku. We wspomnieniach opisuje historię założenia szkoły i szkicuje portrety swoich nauczycieli.

4 Relacja ujęta w formę dłuższego cytatu zawiera szczegółowy opis przygotowań do walk z Austriakami w okolicach Bierunia i Brzezinki, przebieg jednej z bitew oraz bilans strat w ludziach po obu stronach; zob. A. O. Klaußmann: *Górny Śląsk przed laty...*, s. 78–80.

5 Książka ta jest antologią wojskowych dowcipów. Ukazała się w dwóch tomach i była kilkakrotnie wznawiana.

6 Powieść o zaręczynach córki górnośląskiego magnata von Winklera ukazała się w dwóch tomach w 1899 roku.

7 Książka, uznana przez krytyków za jedną z najciekawszych w dorobku prozatorskim Klaußmanna, jest zbiorem opowieści o górnikach pracujących w różnych kopalniach

świata (kopalnie węgla kamiennego, srebra, diamentów, złota itd.), przeżywających niebezpieczne przygody i katastrofy.

8 Kilka lat później publikuje broszurkę poświęconą królewskiej parze z okazji jej srebrnego wesela (*Heil Euch im Silberkranz. Ein Gedenkbuch für das deutsche Volk zur Silberhochzeit unseres Kaiserpaares*, 1906).

9 zob. A. O. Klaußmann: *Górny Śląsk przed laty...*, s. 5.

10 Tamże.

11 Tamże, s. 193.

12 W języku polskim ukazał się w 2015 roku przekład powieści A. Scholtisa *Ostwind* (Wiatr ze wschodu). Przełożono także niektóre z jego opowiadań z tematem górnośląskim, publikując je na łamach czasopism, m.in. w redagowanym dwujęzycznie opolskim kwartalniku „Joseph von Eichendorff Konversatorium. Zeszyty edukacji kulturalnej”.

13 Dokładna data przybycia pisarza do Berlina nie jest znana. Niemiecki historyk literatury i przyjaciel Scholtisa, A. Lubos podaje rok 1928, polski badacz jego twórczości M. Zybura uważa, iż dotarł do Berlina wcześniej.

14 W 1934 roku ukazała się powieść pt. *Baba und ihre Kinder* (Baba i jej dzieci), w 1939 roku powieść *Das Eisenwerk* (Huta żelaza), a dwa lata wcześniej opowiadanie *Schlesischer Totentanz* (Śląski taniec śmierci).

15 Powieść *Jas der Flieger* ukazała się w 1935 roku w berlińskim wydawnictwie Bruno Casirer. W 1987 roku ukazało się jej drugie wydanie w Suhrkamp Verlag zawierające posłowie niemieckiego pisarza Wolfganga Koeppena z dopiskiem: „Mojemu przyjacielowi Augustowi Scholtisowi”.

16 Krótkie felietonistyczne szkice zostały zebrane, skomentowane i wydane przez amerykańskiego germanistę Joachima J. Scholza w tomie pt. *Felietonistische Kurzprosa* w berlińskim wydawnictwie Gebr. Mann Verlag w 1993 roku.